Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 52. Nowy Targ, dnia 28. grudnia 1924 r. Rok XII.



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

OD REDAKCJI.

Wszystkim naszym Braciom Czytelnikom i Sympatykom, ślemy dziś jak najszczersze życzenia świąteczne. Niejeden z pośród Was spędzi wieczór wilijny w obcych stronach, opłatkiem i życzeniami będzie się mógł tylko myślą z najbliższymi sercu swojemu podzielić. Życzymy Wam, Kochani Podhalanie, co zdala od swoich stron święta tegoroczne obchodzicie, byście gody te jak najradośniej spędzili. Serdecznie dzielimy się z Wami owem szczęściem, jakie tu na Podhalu w czasie weselnych Godów, narodzin Chrystusa odczuwamy. Nie zapomnijcie też o swoich rodzinnych stronach, bo my zawdy chcemy Wam nieść szczere słowa pociechy, by lżej naszym Braciom - Rodakom na obczyźnie było.

Wszystkim innym Czytelnikom Gazety naszej życzymy spełnienia się ich własnych pragnień, byśmy się kiedyś lepszych doczekali czasów, w których warunki życiowe byłyby lżejsze i weselsze. Przeżyliśmy gorsze czasy, bo wojnę światową — dziś prawie dziesięć lat mija, jak w r. 1914 ze łzą może w oku zasiadaliśmy do wilji — pierwsze wtedy obchodziliśmy święta, w czasie nieszczęsnej zawieruchy świata. Wszystko to jakoś przeszło i dziś możemy już jako wolni obywatele z wiarą lepszego oczekiwać Jutra. Oby się te życzenia jak najprędzej spełniły.

Prosimy przy tej sposobności, o rychłe uregulowanie kwoty za gazetę, bo inaczej mielibyśmy utrudnioną robotę, a nawet bylibyśmy zmuszeni zalegającym dłużej z wpłatą, wstrzymać Gazetę od Nowego Roku. Dać na pół roku 3 zł. za gazetę, to przecie nie uczyni wielkiego uszczerbku, a na każdą niedzielę można se ją przeczytać i o czemś nowem się dowiedzieć. Będziemy się starali drukować rzeczy interesujące, różne opowiostki podhalańskie, sprawy aktualne sejmowe, których nam przyrzekł więcej dostarczyć p. poseł Bednarczyk i wiele innych artykułów, które chłop polski znać powinien. Zastanówcie się więc nad tem wszystkiem, namówcie też drugich do zamówienia sobie Podhalanki na rok przyszły, a gdy dostaniemy zgłoszenia nowych prenumeratorów, to będzie to dla nas najlepszem życzeniem i przyczyni się do powiększenia gazety, o czem w przyszłości pomyślimy.

Ślemy wszystkim mieszkańcom szerokiego Podhala życzenia ***„Wesołych Świąt“.***

Na Godnie Święta.

Na szczęście
Na zdrowie
Na to Boże Narodzenie,
Coby sie Wam darzyło
W kumorze
W oborze
W każdym kącie... Dej Boże!

Tak se zdawna ojcowie nasi na Gody życzyli. I my dziś, pomni na przeszłość, z tem tradycyjnem pozdrowieniem do Was, Bracia Czytelnicy, wchodzimy. Nie z owsem, ale z tysiącami serdecznych pozdrowień idziemy na podłazy życząc, by Wam wszystkim jak najweselej owe godnie święta zeszły.

Gody... święto narodzenia Chrystusa, największe święto Miłości. Co to za radość w całym prawie świecie panuje. A w Polsce, zwłaszcza na wsi, nie obchodzimy — prócz Wielkanocy — żadnych świąt tak uroczyście, z takim świętalnym nastrojem, jak Boże Narodzenie. Choć zima nieraz okrutna, kurniawy i zawieje, jednak wszystko to zdaje się jeszcze powiększać ową radość, z jaką nadejścia godnych dni czekamy.

Wieczór wilijny to jedna z najpierwszych i najbardziej wzruszających chwil świątecznych. Matki przygotowują wilijny obiad, ojcowie zaś z synami ostatnie posługi koło gospodarstwa poczyniwszy, wchodzą do izby z rzetelnem pochwaleniem Bożem, kładąc na stół siano i mały snopeczek zboza, gdzie Chrystus ma się narodzić. Póżniej wspólna, sercem pojęta, rodzinna modlitwa. A wreszcie najcudowniejszy moment, w którym pospólne składamy sobie życzenia przy łamaniu się opłatkiem. Któż wtedy nie odczuwa świętalnego nastroju, powagi chwili, szczerej i serdecznej radości, jaka nas wszystkich ogarnia. Zamknięci w kółku rodzinnem, zapominamy o codziennych kłopotach, troskach i niedomaganiach, jakie nam przez cały rok nieodstępnie towarzyszą. Znika wtedy uczucie gniewu i nienawiści, a jedyna miłość rodzinna w sercach naszych panuje. Owo zaś — pod czas ten przypadające — patrjalchalne, z serca wyjęte przemówienia ojca — gazdy do swojej rodziny. Dyć nigdy chyba w rodzinie czulszej i pamiętniejszej nie przeżywamy chwili. Te ojcowskie słowa, ta ewangelja prosta a najcudowniejsza, to wskazy

---

FELIKS GWIŻDŻ.

Opowieść o gazdach i koniach inwalidach.

(Dokończenie.)

— Jak to widać zaraz, który jaki i z kim i jako się zadawał — objaśniał Tadeusz Jagniesię. — Wojtków koń drobi nóżkami, kark załamuje, paraduje, ale i ciągnie — delikatnie, ale ciągnie. On widać więcej dotąd nosił, niźli ciągnął: Ale na wojnie był, to mu ta nic nie dziwne, do wszystkiego się zaprawi. To zaś naręczne bydlę niewstydne będzie niedługo brzuchate od wody, trawska, od łakomstwa samego. Przy robocie nie pójdzie nigdy za swoim rozumem, ba za lejcem i batem — a jak kiedy puści się na swój rozum, to narobi biedy a biedy.

Szymek radby był słyszeć, co Tadeusz tak onaczy Jagniesi, nachylał się ku nim i z tej i z tej strony, ale nieporada była słowa chwycić tak wóz bił o kamienie i hałasił. Szkapy zrównały się wreszcie jako — tako i szły przez wieś kłusem, co wywołało w Pyzówce istny zamęt — gdy nagle kobyła skręciła na prawo w bok, porwała za sobą kasztana i wjechała z okrutnym rumorem do połowy obejścia Falfiarzowego. Jak to zwyczajnie przy niedzieli, gromadka Falfiarzów wygrzewała się na słońcu przed izbą. Nagły hałas na obejściu poderwał ją z ławki.

Cóż to znowu za komedje? — mamrotał Falfiarz, zbliżając się na czele rodziny do wozu. Na Szymka uderzyły wszystkie złe poty. Zeskoczył z wozu wraz z Wojtkiem i obaj zaczęli tarmosić i spychać kobyłę ku drodze, lecz nadaremno. Kobyła zaryła się poprostu w ziemię i nie sposób jej było ruszyć z miejsca. Szymek wyrwał z rąk Wojtka bat i klnąc w niebogłosy, jął wywijać nim i grozić szkapie, lecz ona nawet nie drgnęła. W uniesieniu obejrzał się po oborze, szukając kulika jakiego na postrach, bo bić nie miał śmiałości ani serca — i spotkał się z latającemi oczkami Falfiarza.

— Falfiarz to? — zawołał w tej chwili Tadeusz, zeskakując z wozu.

— Dyć Falfiarz — odrzekł spokojnie gazda, wyjmując fajkę z ust.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — skłonił się Tadeusz.

— Na wieki wieków.

— Poznajecie mnie?

— Cosi niby tak, jakbym miał znać — opaternie wycedził Falfiarz.

— Kupczyliśmy ze sobą..

dla młodszych, któremi w dalszem życiu kierować się winni. Ileż to jednak domów obecnie znajdziemy, w których mimo ogólnej radości, osamotnienie, czy smutna i tęskna zaduma, w czasie wilijnego wieczoru panować będzie. Niejednym może zabraknie ojca lub brata, którzy bądź w czasie wojennej zawieruchy na obczyźnie zginęli, bądź też zmuszeni byli pójść w świat za zarobkiem, by biedę w chałupie jako tako ognać. Nie braknie i takich, których głód i nędza ostatnia, jako codzienni towarzysze, w święta też nie opuszczą. Tym, winniśmy choć trochę serdecznej przychylności okazać.

Gody... święto wesela i radości z powodu narodzin Chrystusa. Tak młodzi jak i starsi jednako radujemy się z przyjścia Mistrza z Nazaretu, który przynosi z dobą najjaśniejsze światło ludzkości — miłość wzajemną.

Już siódmy raz z rzędu godnie święta na swojej własnej ojcowiźnie, w wyzwolonej Polsce obchodzimy. Siódmy raz w Wolnej Ojczyźnie przyjmujemy Boga — Zbawiciela przychodzącego na świat, by uczyć ludzi miłości, zgody i pokoju, jaki w sercu każdego z nas zapanować winien. Gody więc to święto, z którego cała ludzkość uczyć się może.

Jakież to dzisiejszej Polsce potrzebne i konieczne.

Dziwimy się synom starej, szlacheckiej Rzeczypospolitej, że ustawicznem rwaniem sejmów, tworzeniem nowych partyj i obozów, zachłannością i przekupstwem, wtrącili Ojczyznę do grobu. A czy dziś, mając za sobą, te smutne czasy, to przykre doświadczenie, zmieniło się na lepsze? Czy dzisiejsze społeczeństwo rozumie swoją odpowiedzialność przed przyszłemi pokoleniami, które kiedyś sąd o nas wydawać będą? Cóż wykazały te minione siedem lat naszej Niepodległości? Chyba to, że jesteśmy istnymi braćmi owych szlacheckich zjadaczy chleba, którzy starą, Polskę zaprzepaścili. Te same wady narodowe któremi dawniej grzeszyli i dziś się w nas zakorzeniły. Zamiast troski o dobro ogółu, o szczęście i mocne ugruntowanie Ojczyzny, kierujemy się sobkostwem, osobistą i klasową prywatą, zamiast miłości i zgody pospólnej, siejemy nienawiść i partyjną zachłanność. Roznamiętnienie polityczne do tego stopnia dziś doszło, że ludzie

---

— Może i to być...

— Tadeusz z Pieniążkowic, baczycie?

— Ba! — wyciągnął rękę Falfiarz — witajcie. Coście tam nasłychali! Ale po prawdzie, tośmy wtedy płono pokupczyli, bo mi kobyłę zabrali do wojska.

— Zabrać zabrali, ale ona, niewstydna, wróciła znowu.

Falfiarz spojrzał na Tadeusza, na Szymka, na kobyłę i prędko włożył fajkę do ust, żeby już nic nie gadać. Ale Tadeusz onaczył dalej.

— Dyć się jej ino przypatrzcie... Przybiedła trochę, postarzała, ale pamięć ma.. A strzałka na pysku, a ten brzuch, jak kadź, a te rozstawne nogi — nie ta sama?

— Dyć przecie takiego wola nie miała — syknął Falfiarz.

— Wtedy jej dopiero zaczął narastać, a dziś już urósł.

Szymkowi przybaczyło się, jak rozkroczyła się przed tem samem obejściem, kiedy ją wiódł z Nowego Targu. Przyjrzał się jej jeszcze raz, dokładnie, szukając we wspomnieniu tamtej, Falfiarzowej. Nie pamiętał jednak wyraźnie jej wyglądu. Podoba była duża, wól w tem samem miejscu.. Falfiarz mlaskał językiem, popluwał, ćmiąc gęsto fajkę, badał kobyłę i z tej i z tej strony, wreszcie nie wypowiadając się ani na tak, ani siak, zwrócił się najpierw do Jagniesi i Tadeusza, żeby weszli pod dach...

— Mnie czas, czas w drogę — wzbraniał się Tadeusz.

— Nale przecie, skoroście już tu, wejdźcie — honornie prosił Falfiarz. — Wojtuś, Szymek, wejdźcież...

Szymkowi zrobiło się niewyraźnie. Wiktusia stała w otwartem oknie, jak obraz w ramach i niewiada, śmiała się z niego, wabiła go, czy też ino cudowała się zdarzeniu. I już miał się nanowo zabrać do spychania kobyły ku drodze, gdy akuratnie Falfiarz objął go ręką wpół i mlaskając, jął mu dobrotliwie, jak równy równemu, wypominać, że to już het! zabaczył, gdzie Falfiarze siadują, że widać — jak się kobyła ruszyła do życia, to i Szymkowi insze myśli zaczęły chodzić po głowie..

Jagniesia chyżo spostrzegła, na co się zanosi i zeskoczywszy z wozu, migiem pognała miedzami, na krótszą drogę, ku swemu obejściu. Wpadła do izby, porwała napitek, przyskarbiony na robotnika i zawróciła z nim w te loty.

Gdy weszła do Falfiarzów, wszyscy siedzili już

tracą zdrowy rozum, sprowadza się rozlew krwi w walce bratobójczej, oczernia się najzasłużeńszych ludzi, lekkomyślnie obala się rządy, choćby na czele stał najodpowiedniejszy człowiek, morduje się nawet Prezydentów, jeśli tylko interes obozu, dobro partyjnego żłobu tego wymaga. Nadużywa się wolności słowa nieraz w sposób przestraszający, pisma, także i ludowe, zatracając swój właściwy obowiązek, zajmują się dziś oczernianiem wybitnych mężów stanu, którzy i dla podniesienia ludu polskiego i dla ugruntowania młodego państwa wielce się przyczynili. Uważa się dziś za punkt politycznej mądrości, jeśli się kogoś w sposób niegodny drukowanego słowa i nieuczciwy napadnie. A to krzyczenie i warcholstwo, ta walka stronnictw i stawianie wyłącznie interesów partyjnych na przedzie, przynosi jedynie szkodę i klęskę całemu społeczeństwu.

Żle jest, kiedy się kłócą między sobą ludzie zasadniczo różni, o wiele jednak gorzej, gdy nienawiść i podejrzliwość wzrasta w szeregach do siebie zbliżonych. Tak się ma dziś ze stronnictwami chłopskiemi. Zamiast wytężenia wszelkich sił w kierunku polepszenia zubożałych warstw rolniczych i podniesienia polskiej wsi na odpowiedni poziom, dziś słyszymy tylko o zamieszaniach w stronnictwach ludowych, o wystąpieniach, ambicjach osobistych, tworzeniach nowych klubów, co i na ruchu ludowym i na masach chłopskich, jakoteż na całokształcie spraw państwowych odbija się tylko ujemnie. Panowie posłowie winni pamiętać, że nie po to wysłano ich do Warszawy, a za skutki takiej roboty, oni są odpowiedzialni.

Czas byłby już najwyższy zdjąć bielmo z oczu i po siedmiu latach krzykliwego warcholenia, zaślepienia partyjnego i społecznego daremnikowania, wziąść się nareszcie do rzetelnej, dla dobra ogółu wychodzącej pracy. Nie czekajmy, aż któryś pilnie nasze stosunki obserwujący sąsiad, weźnie nas jako niezdolnych do samodzielnej gospodarki „pod kuratelę“.

Dlatego też uroczystość Godów, jako święto powszechnej zgody i pojednania wiele nas nauczyć może. Niechże od tej chwili zapanuje w nas wszystkich to wielkie poczucie poszanowania godności człowieczej u bliźniego. Niech miłość, która przychodzi na świat z narodzeniem

---

na ławach kołu stołu i wzdłuż okien i głośno gwarzyli.

— Pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki — chór odpowiedział.

I zapanowała tępa cisza. Nikt nie umiał podjąć gwary na nowo.

— Już to widać — przerwała ciszę Jagniesia — dawno tak Pan Bóg chciał, coby my tu w tę niedzielę letnią tak zajechali...

— Hej, hej, — przykiwnęli niewyraźnie starzy Falfiarzowie.

— Luto by nam było odjeżdżać z próżnemi rękami — prawiła Jagniesia dalej.

Zmiarkował i Tadeusz, że trzeba ze dwa słowa dorzucić.

— Ani luto, ani nie luto, bo nie odjedziemy wcale — zawołał na cały głos — Szymek, z babami i końmi nie inwaliduj! Bier i oraj niemi, alboś dziad

Dyć tu kobyła już drugi raz stanęła — parsknął śmiechem Wojtek, a za nim cała izba.

— Do trzeciego razu sztuka! — ktoś dorzucił

Tymczasem Jagniesia postawiła już napitek na środku stołu.

Zerwała się Falfiarzowa i położyła obok flaszki placek i masła. Wtedy Falfiarz podszedł do stołu, nalał kieliszek, podniósł go w górę, powitał nim jeszcze raz wszystkich i przypił do Jagniesi ale Jagniesia powiedziała, że nie po to tu przyszła. Zaczem Falfiarz przypił do Szymka, a Szymek wstał, ucałował ręce obojga starych Falfiarzów i przypił do Wiktusi. Wiktusia zaśmiała się przyjaźnie a wstydliwie i oddała napitek matce. Wśród nukań, zapraszań i popijania zahuczała stara izba Falfiarzów głośną gwarą o wydarzeniach, któremi chyba sam Pan Bóg kieruje. Po woli napłynęło do izby sporo kumoszek, kumotrów, sąsiadów dalszych i bliższych.

O niedługi czas zadudniała i muzyka za oknami gdzie młódź rówieśnia Wiktusi albo Szymka już się do tańca brała. Jęło się prężyć i mocować młode, radosne życie. Stary basista przymrużył oko i szeroko a szumnie wodził smyczek po strunach, dwaj zaś młodzi skrzypkowie, wsparci na kulach, w ogień przemieniali nutę.

VI.

Przeszła po Pyzówce niepokojąca słyna, że Tadeusz ma inkluza. Wojenne szkapy Wojtka i Szymka przestały budzić śmiech i drwinę; zaczęła się snuć koło nich tajemnicza opowieść wojenna. . . .

KONIEC

Hel, w lipcu 1921 r.

Chrystusa zagości w naszych sercach i sprawi, byśmy zapominając o egoiźmie i bratniej nienawiści, żyli w zgodzie jak owi pastuszkowie z królami, żydzi z mędrcami pogańskiego świata, których miłość Maleńkiego w ubogiej stajence pogodziła.

Niechże te Gody będą dla nas, jak gwiazda betlejemska dla królów idących do Chrystusa, przebłyskiem zorzy i zapowiedzią jaśniejszego jutra, kiedy i my i Ojczyzna nasza byłaby szczęśliwszą. *(a—z)*

Czy czytanie gazet jest potrzebne?

P. Bednarczykowi posłowi — w odpowiedzi.

W numerze 50 Gazety Podhalańskiej z dnia 11. grudnia br. wyczytaliśmy dłuższe rewelacje pod tytułem „Czy czytanie gazet jest potrzebnem — redagowanem przez P. Bednarczyka jako posła sejmowego.

Jakkolwiekbądź nie można zaprzeczyć słuszności nawoływania do czytania gazet — gdyż jestto jedyny środek potęgujący nabyte wiadomości w szkole — tem więcej, że redagowaniem gazet zajmują się czynniki posiadające nietylko odpowiednie wykształcenie naukowe lecz i fachowe to jednakże podnieść muszę, że P. Poseł Bednarczyk powinien w pierwszym rzędzie zasilać te gazety, a właściwie Gazetę Podhalańską jako jedyny tygodnik jego okręgu wyborczego, artykułami interesującemi (lecz nie powiastkami) a materjału do tego celu — jako posłowi nie powinno chyba brakować.

Żądni jesteśmy wiadomości prac i uchwał sejmowych — przynajmniej ogólnikowo — oraz pracy jaką podejmuje Pan Poseł w komisji do której zasiada. Przecież niemal codziennie kują się tam w Warszawie uchwały — ustawy rozporządzenia i t. p. obowiązujące całą Polskę więc też ciekawi jesteśmy jak te sprawy tam się toczą. Mylnem byłoby mniemanie, jakoby my Podhalańcy — byli tak ograniczeni umysłowo i nie pojmowali lub nierozumieli, co idzie drogą słuszności, a co nieprawości. A skąd mamy to wiedzieć jeżeli nie za pomocą naszej Podhalanki!?

Ustawy i wszelkie rozporządzenia muszą być przyjęte nie tylko przez miarodajne czynniki lecz przedewszystkiem przez szerokie masy społeczeństwa i opinie publiczną.

Uświadomienie publiczne za pomocą gazet o toczących się sprawach — stawianiu wniosków w obradach komisji i tp. posiedzeniach sejmu i senatu są konieczne i obowiązujące każdego politycznego namazańca społeczeństwa.

Przez takie ogłoszenia i sprawozdania poselskie podnosi odnośny poseł nietylko swój autorytet — lecz i zaufanie wyborców.

Sprawozdania poselskie na wiecach — pod wielu względami nie odpowiadają w zupełności — wymogom społeczeństwa — bo można dużo i ładnie mówić — dużo przyrzekać i obiecywać, a nic nie dotrzymać i nie robić.

Wszystko to zresztą jest nieuchwytne i prędko idzie w zapomnienie. Sprawozdania zaś poselskie za pomocą gazet stają się aktualnemi.

Przecież niemal każdy poseł ma swój organ — w którym sprawozdania ze swej pracy poselskiej umieszcza.

Tak też i my Podhalanie mamy swoją Gazetkę która żądna jest wszelkich wiadomości tyczących się naszych praw obywatelskich i niewątpliwie chętnie otworzy miejsce dla tychże na swych łamach.

Takie sprawozdania poselskie w Gazecie Podhalańskiej mają bardzo donośne znaczenie nie tylko dla samego Posła — lecz przedewszystkiem dla rozwoju tego jedynego pisma na Podhalu.

Każdy bowiem Podhalanin interesujący się cośkolwiek sprawami politycznemi — chętnie będzie prenumerował gazetkę i dowie się że Przedstawiciel Podhala w Warszawie nie siedzi próżno lecz zajmuje się sprawami. Gazetka zaś przez zwiększenie prenumeratorów będzie mogła owocowniej pracować.

P. Poseł Bednarczyk nawołuje do czytania gazet (których?) a przecież sam wie bardzo dobrze, że prócz naszej Podhalanki inne gazety dla tut. ludności w przeważnej części pod wielu względami są niedostępne, gdyż są przeważnie dziennikami, zawierają artykuły zagraniczne, nie mające nic wspólnego z naszem Podhalem i tp. — zaś Podhalanka jest tygodnikiem — przystępną — i dostosowaną pod względem redakcyjnym do potrzeb miejscowych.

Ludność wiejska nie jest w stanie prenumerować i czytać dzienników — dla niej wystarczy tygodnik — czytany przeważnie w niedzielę — lecz niech w tym tygodniku znajdzie to co dla niej jest potrzebnem. Gazetka zaś wywiąże się ze swego zadania, jeżeli znajdzie poparcie.

Jeżeli znajdują się czynniki, które poświęcają swoją bezinteresowną pracę — i wiedzę to obowiązkiem naszym jest — popierać te wysiłki ile i jak kto może.

Gdyby tak Pan Poseł Bednarczyk napisał do Gazety Podhalańskiej, że co tygodnia będzie ogłaszał najaktualniejsze sprawy sejmowe, to nie ulega żadnej wątpliwości, że Gazetka nabrałaby zainteresowania — powiększyłaby się liczba prenumeratorów, a tem samem powiększyłby się i nakład redakcyjny.

Nie mogę pominąć wreszcie notatki umieszczonej w Gazecie Podhalańskiej Nr. 50 — w odpowiedzi Redakcji Panu Bednarczykowi a mianowicie; „Panu Bednarczykowi donosimy że nadesłane nam powiastki (czy sejmowe?) będziemy drukować i t. d. i prosimy o sprawy aktualne ze Sejmu".

Sama ta notatka — bez dalszych komentarzy daje dużo do zrozumienia i popiera moje zdanie.

Powiastki do naszej gazetki — szczególnie w gwarze Podhalańskiej — znajdują wielkie upodobanie — i są też dlatego bardzo pożądane — ale bardziej interesującem będzie dla ludności dowiedzieć się naprzykład, co słychać z koleją Nowy Targ — Krościenko lub innemi aktualnemi sprawami.

Podhalanin.

Uwagi o przyszłości rolniczej Podhala.

Sprawą rolnictwa na Podhalu mało dotąd się zajmowano. Być może dlatego, że nie było ludzi do tego powołanych, a sama sprawa rolnictwa na skalnem Podhalu" mało była pociągająca. Pisali o tem ludzie, że tak powiem, obcy. którzy przebywając chwilowo u nas w górach, nie mogli patrzeć obojętnie na ogromne zacofanie i zaniedbanie gazdów podhalanskich. Wymienić tu należy dwie broszury; „O podniesieniu gospodarstw włościańskich na Podhalu", napisaną przez M. Komara i „Próby podniesienia uprawy łąk i pastwisk w Tatrach" Dra S. Krzemieniewskiego. Obie broszury godne przeczytania. Dodajmy do tego parę skromnych artykułów w gazetach a będziemy mieli całość rolniczej literatury Podhala. Z tem większem uznaniem powitać należy inicjatywę „Gazety podhalańskiej" zmierzającą do urządzenia szeregu wykładów nasuwają nam parę uwag, któremi dla szerszego zainteresowania — chcemy podzielić się z czytelnikami.

Przedewszystkiem trudno pogodzić się z zasadniczą myślą autora artykułu, że celem podniesienia rolnictwa na Podhalu należy zmienić tylko dotychczasowy błędny kierunek gospodarki na kierunek czyli system rolniczo - hodowlany. Zdaje się nam, że to sprawy wcale nie wyczerpuje i jest tylko jednem ogniwem w szeregu czynników nie mniej ważnych, które dopiero razem wzięte i nierozłącznie jeden od drugiego traktowanie, mogą mieć wpływ na tak złożony organizm, jakim jest dzisiaj gospodarstwo rolne, tem więcej gospodarstwo na Podhalu. Wszelkie myśli i poczynania, zmierzające do podniesienia rolnictwa na Podhalu, rozbijać się będą zawsze o nadmierne rozdrobienie gruntów. Tu leży źródło, tu jest istota złego. Kamieniem węgielnym reformy będzie komasacja gruntów połączona z reformą prawa spadkowego, zabezpieczającą na przyszłość działy majątków rolnych. Reforma ta spowodowałyby odpływ nadmiaru ludności, której rola nie może używać, do innych zawodów. Z komasacją musi iść w parze osuszenie mokrych gruntów przez drenowanie lub w jakichkolwiek inny sposób. Nie można pominąć także pastwisk gminnych, ich stanu i sposobu użytkowania.

Na skomasowanych i zmeljorowanych gruntach należałoby dopiero zastosować taki kierunek rolniczy, któryby dawał najlepszy efekt pieniężny w danych warunkach klimatu, gleby i td. Lecz i tu nie można dyktować z góry jakiegoś szablonu dla całego Podhala. O ile w górach właściwych kierunek wyłącznie hodowlano pastwiskowy będzie jedynie odpowiedni, to w dolinie, zwłaszcza w dorzeczu Dunajca, opłacać się może obok hodowli umiejętna uprawa zbóż i okopowych. Duże obszary torłowisk należycie użytkowane będą tutaj nieocenioną pomocą.

Umiejętna uprawa roli i roślin, na doświadczeniach oparta, tak samo rozumne stosowanie i przechowywanie obornika, nawozów sztucznych i zielonych, to są wszystko czynniki, z których każdy z osobna decydował będzie o opłacalności gospodarstwa. A rachunkowość rolnicza, organizacja rolniczo handlowa zbytu produktów rolnych za przykładem Danji? Nim wejdziemy na drogę reformy, musimy wzbudzić powszechne zainteresowanie sprawą, powszechne uświadomienie potrzeby reformy. Gdy będziemy mieć tu na Podhalu własną szkołę rolniczą i związaną z nią stację doświadczalną, to już połowa reformy. Ten sam cel zapewne ma zamierzany kurs rolniczy w Nowym Targu. Czy jednak cel właściwy osiągnie? Zdaje się, że większy efekt osiągnąćby można przez urządzanie [illegible] kursów jedno lub dwudniowych w poszczególnych gminach powiatu. Odczyty w formie po-

pularnej, połączone z pogadankami a urządzane przez fachowców, będą miały niewątpliwie żywy posłuch i obudzą szersze zainteresowanie.

Alojzy Cebulski.

Listy.

Czarny Dunajec.

Zima ponura i smutna — długie wieczory — i ludzie nieraz sami nie wiedzą, co począć — ale zawsze starają się czas jakoś przepędzić po całodziennej pracy. Starzy i młodzi schodzą się zawsze wieczorami u poważnych gazdów na pogawędki, wśród których można się dowiedzieć, co się gdzie w gminie lub okolicy dzieje, a czasem znowu bierze który gazda gazetkę do ręki by oznajmić drugim, co słychać w szerokim świecie. I ja biorę udział o takich pogawędkach i co tam usłyszałem pragnę się tem z drugimi podzielić. Najpierw w gminie wielka radość, że Czarny Dunajec to już miasteczko i że ma być nawet stolicą Orawy ... To pięknie! Słyszy się dużo, że za kilka dni obejmie urzędowanie w gminie komisarz rządowy po rozwiązaniu dotychczasowej Rady gminnej. Może to i dobrze będzie Jedni chcieliby widzieć na tem stanowisku asesora Stopkę Czesława, — inni p. Gajewskiego, również asesora, choć „honorowego“ — a są i tacy, co pragną Siutego Wojciecha, jako młodego pełnego sił. Trudno wszystkim dogodzić, przyjdzie ten czas, a Władze to rozstrzygną.

Dużo tu było gwaru i krzyku o gospodarkę w naszych lasach, — ale ci, którzy źle gospodarowali. odeszli lub ich usunięto i sprawa ucichła. Znowu się teraz ożywiła, bo mamy proces z Witowianami o serwituty do spółki z Wróblówką i wszyscy są ciekawi, kto wygra, czem się to wszystko skończy i jak długo proces taki potrwa. Podobno Witowianie mają słusznie.... W każdym razie „Szczęść Boże“ adwokatom i tym. co się o swoje upominają! Ale nie tylko się chłopi procesują, bo i panowie — inteligenci również wodzą się po sądach, czego dowodem aż 5 procesów w ostatnich dniach między, samymi inteligentami! A inne jeszcze będą i to podobno bardzo ciekawe. — Nie smućmy się górale, — najgorsi nie jesteśmy.

Cicho i głucho z budową „Domu Ludowego“ a takby się przydał! Nikt się tem nie chce czy umie zająć. — Szkoda Straż pożarna tutejsza spokojna, drzewo już jej dali — więc wszyscy są zadowoleni, nawet sam „pan generał fajermanów“ Czekali na to aż trzy lata!!

Czytamy w gazetach. że są tu dwa domy do sprzedania, więc się obawiamy, że znowu kupią je żydzi i że w ten sposób powiększy się w rynku szereg żydowskich kamienic. Dlatego brońmy każdej piędzi polskiej ziemi i polskiego charakteru naszego miasteczka. — Niedawno było tu bardzo gwarno i wesoło, bo było wesele Jana Cikowskiego, syna wójta — z Rózią Ciszkówną, córką powstańca z 1863 roku. Jedzenia i picia było dość, dlatego też wszędzie było głośno.

Zmniejszyła się u nas liczba urzędników, bo odszedł stąd p. Oleszko, naczelnik Urzędu celnego I kl. i został przeniesiony aż gdzieś do Mezalaborcz. — Na jego miejsce pozostał p. Gawlik Józef.

Innego wieczoru udałem się na pogawedkę „ku prządkom“ do Lalatki. a że tam były same kobiety więc radziły o miłosiernych rzeczach. Ponadto skarżyły się babiny, że niema śniegu, ich mężowie nie mogą nic zarobić, bo nie można do lasu jechać na gnatkach, a wsioki tymczasem wszystko zabiorą.

Tyle na razie u nas wiadomości, któremi się pragnę z Szan. Czytelnikami podzielić, a kiedyindziej znowu napiszę. Spodziewam się, że najnowsi mieszczanie o to gniewać się nie będą, bo prawdę opisałem — a ta przecież nie zawsze kole.

Pozdrawiam Szan. Redakcję i wszystkich cierpliwych Czytelników. *Swojski.*

Krytyczne stosunki szkolne w Ochotnicy.

W gminie Ochotnicy, liczącej ponad 800 Nr. domów i około 9.000 ludności grozi młodszym pokoleniom analfabetyzm, a to z powodu braku nauczycieli. Tutaj przed wojną za czasów austrjackich były czynne cztery szkoły; z tych trzy we własnych budynkach, a jedna w budynku prywatnym.

W głównej szkole w Ochotnicy dolnej pracowały wówczas cztery siły nauczycielskie, we wszystkich szkołach w Ochotnicy pracowało ogółem koło 10 sił nauczycielskich. Obecnie zaś są tylko trzy siły naucz. a jakie postępy w nauce!? Kto temu winien? czy ci malcy, którzy chcieliby się uczyć, a nie ma ich kto uczyć? Przecież gospodarze płacą podatki, a oprócz podatków płacili po 3 zł. na szkoły. Gdy zwracano się do p. inspektora z prośbą o przydzielenie nauczycieli, to obiecał, lecz na tem zostało i dotąd nauczycieli nie przydzielono.

W Ochotnicy, gdzie gleba jest najniKurodzaj-

niejszą na całem Podhalu, powinna być szkoła siedmio klasowa, aby dzieci po ukończeniu tejże mogły iść do różnych zawodów. Naprawdę wstyd, gdy niektórzy gospodarze dają dzieci do szkoły powszechnej do powiatu Nowo-Sądeckiego. Wobec tego zwracamy się z prośbą o przydzielenie nauczycieli do Rady Szkolnej Okręgowej i prosimy p. Starostę, ażeby wpłynął na odpowiednie czynniki i położył kres przykrym stosunkom ochotnickim. *Gazda.*

Z Polski i ze świata.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwróciło się do wszystkich Kuratorjów Okręg. Szkolnych z gorącym apelem o ratowanie dzieci emigrantów polskich we Francji przed wynarodowieniem przez ułatwienie im kształcenia się w szkołach polskich w Polsce. W piśmie tem przytacza Ministerstwo przykłady, gdzie dzieci polskie w fabrycznych miejscowościach Francji wybiegały za wizytującym szkoły Polakiem i ze łzami w oczach błagały o gimnazjum w Polsce. Nie brak ojców emigrantów, którzy pracują na dzień „dwie szychty“, by zarobić na podróż syna do Polski. Społeczeństwo polskie nie może zamykać uszu na ten błagalny krzyk o polską naukę dla dzieci polskich. Idzie o przyjęcie kilkudziesięciu chłopców do gimnazjów w Polsce i o bezpłatne umieszczenia ich w bursach, internatach lub u osób prywatnych. Z wykonaniu powyższej prośby Ministerstwa, uwagi na nadzwyczajną doniosłość akcji ratowania emigracji przed wynarodowieniem się Kuratorjum zwraca się do P, T. Dyrektorów szkół średnich. Gron nauczycielskich, Właścicieli Internatów, Burs i osób prywatnych z usilną prośbą o zajęcie się tą sprawą i pomoc w formie bezpłatnego przyjęcia do Zakładu lub domu jednego wychowanka — syna emigranta we Francji.

Łaskawych obywateli, którzyby zechcieli przyjść z jakąkolwiek pomocą tym łaknącym polskiej nauki młodym Polakom — tułaczom, uprasza Dyrekcja gimn. w Nowym Targu o zgłoszenia pisemne do dnia 30 grudnia 1924.

Nabożeństwo za ś p. pierwszego prezydenta. W wtorek, dnia 16 bm. jako w rocznicę tragicznej śmierci ś. p. pierwszego prezydenta Rzplitej, Gabrjela Narutowicza z Inicjatywy rządu odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w katedrze św. Jana. Nabożeństwo celebrował ks. arcybiskup kardynał Kakowski w obecności Prezydenta Rzplitej, członków rządu, przedstawicieli Sejmu, Senatu oraz instytucyj naukowych i społecznych.

Nowy projekt ustawy o serwitutach. Ministerstwo reform rolnych przedłożyło Sejmowi nowy projekt ustawy o serwitutach, wychodząc z założenia, że obowiązująca dotychczas ustawa o likwidacji serwitutów przewleka tryby postępowania. Uproszczenie to polega na ustanowieniu powiatowych komisji ziemskich jako pierwszej instancji oraz powierzenie odwołań od orzeczeń tej instancji okręgowym komisjom ziemskim. Orzeczenia te będą powodowały natychmiastowe wykonania. Nowością tego projektu jest wyraźne określenie norm szacunkowych, które dadzą komisjom możność oszacowania służebności.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje projekt ustawy w sprawie specjalnych pełnomocnictw dla rządu w dziedzinie administracji. Będą one przedstawione Sejmowi w połowie stycznia

W dniu 16 bm w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Kiedronia odbyło się inauguracyjne posiedzenie w sprawie rokowań o zawarcie traktatu handlowego z Czechosłowacją Po powitalnem przemówieniu min. Kiedronia odpowiedział w imieniu delegacji czesko słowackiej minister pełnomocny Dworzaczek Przewodnictwo objął dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu Tennenbaum. Wyłoniono dwie podkomisje, które natychmiast przystąpiły do obrad.

Minister spraw wewnętrznych zwołuje na 5 stycznia roku przyszłego ogólny zjazd wojewodów Rzplitej, na którym omawiane będą sprawy ogól no-administracyjne.

Rada Ligi Narodów powzięła decyzję w sprawie przedłużenia mandatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donnela jeszcze na rok jeden.

Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać w maju do Genewy międzynarodową konferencję dla opracowania konwencji wsprawie międzynarodowej kontroli handlu bronią i amunicją. Rząd polski zgłosił już wczoraj swój udział w zapowiedzianej konferencji.

Stany Zjednoczone wezmą również udział w tej konferencji.

Zmiana opłat za wizy niemieckie. Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje, że konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania od dnia 10 bm. następujących zmienio-

nych opłat za wizy: za wizę wjazdową, wizę tranzytową z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej, wizę tranzytową i powrotną, wizę wjazdową i powrotną z ważnością 1 miesiąca, 10 fr. złotych, za wizę wielokrotną z ważnością na 6 miesięcy 20 fr.; za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej 1 fr. złoty.

Układy o pożyczkę amerykańską Od dłuższego czasu toczą się rokowania z jednem z konsorcyów amerykańskich o pożyczkę państwową. Rokowania przybierają charakter bardzo pomyślny. W tych dniach wysłano do Ameryki szkic warunków, na jakich pożyczka miałaby być podpisana. Ponieważ przedstawiciele amerykańscy nie posiadają dostatecznych instrukcji, przeto jeden z delegatów pozostał w Warszawie na dokończenie rokowań, a drugi wyjechał zagranicę dla bliższego zoryentowania się i zasięgnięcia informacyj.

Skąd kierują bolszewicy napadami na kresach ? Z Berlina donoszą, żę centrum całej akcji dywersyjnej na naszych kresach wschodnich znajduje się w Berlinie, a kieruje nią były pułkownik (ataman) strzelców siczowych Konowalec, który przed pół rokiem przybył z Pragi.

Konowalec stoi na czele ukraińsko - bolszewickiej organizacji wojskowej o charakterze sztabowym, znajdującej się w Berlinie. Rozporządza on nieograniczonemi wprost środkami materjalnemi, których dostarczają mu sowiety, ponadto na terenie niemieckim cieszy się on poparciem (dostawa broni) także Hitlerowców i innych pokrewnych organizacji.

Warszawa. Dnia 17 bm odbyła się we Frankfurcie nad Odrą konferencja kolejowa polsko niemiecka. Ze strony polskiej kolei państwowej biorą w niej udział delegaci dyrekcji poznańskiej, gdańskiej, katowickiej i krakowskiej. Obrady poświęcone będą uzgodnieniu ruchu granicznego obu państw.

Paryż „Chicago Tribune" dowiaduje się z Londynu, że przyszła polityka Chamberlaina podobno się będzie opierała na następujących zasadach: 2) Wobec tego, że bezpieczeństwo Francji i bezpieczeństwo Anglji są ze sobą ściśle związane Anglja bardzo zaniepokojona raportem międzysojuszniczej wojskowej komisji kontroli zwróci się ewentualnie do Francji z propozycją, aby stan rozbrojenia Francji nie uległ już żadnej dalszej redukcji, oraz aby sztaby generalne francuski i angielski wypracowały wspólny plan działania; 2) Narody europejskie powinnyby opracować wspólny plan w sprawie spłaty długów Stanów Zjednoczonych.

3) Francja i Włochy miałyby być zaproszone przez Anglję do wspólnego wypracowania planu polityki w północnej Afryce i 4) miała być przestrzegana jak najściślejsza neutralność rządów w stosunku do działalności handlowej, uprawianej przez obywateli państw sprzymierzonych, w stosunkach handlowych z Sowietami.

Przedłużająca się choroba Herriota, który według opinji lekarzy będzie mógł wstać za parę tygodni, stawia na porządku dziennym kwestję kryzysu gabinetowego. Znamiennem jest, że organa rządowe, jak „Erre Nouwelle", same kwestję tę poruszają, przekonując premjera o konieczności dymisji. Rózne kombinacje ministerjalne są już w toku.

Londyn 16, 12, (Pat) Korespondent „Daily News" w Kajrze dowiaduje się, że warunki mającego wkrótce nastąpić porozumienia Egiptu z Anglją są następujące; 1) Zabezpieczenie komunikacji dla interesów angielskich, 2) wojska angielskie opuszczą Kair i zostaną zastąpione przez żandarmerję międzynarodową Zagraniczni doradcy rządu egipskiego dla spraw prawniczych i finansowych mają zostać odwołani, 3) Anglja przyjmuje na siebie ochronę Egiptu w dziedzinie handlu zagranicznego. Między Egiptem a Anglją ma zostać zawarty układ zaczepno-odporny 4) Na mocy mandatu Ligi Narodów Anglja będzie administrować Sudanem.

Niemcy. W niedzielę dnia 7 grudnia odbyły się w Niemczech wybory do parlamentu (Reichstag). Wynik wyborów jest następujący; Partja socjal- Demokratyczna 131 mandatów, Niemiecko-Narodowa 103, Centrum 69, Komuniści 45, Niemiecka Partja Ludowa 51, Narodowi socjaliści 14, Demokraci 32, Bawarska Partja Ludowa 19, Partja Gospodarcza 17, Związek Ziemian 8 i Partja Hannowerska 5, — Reichstag będzie liczył 493 posłów.

Estonja. Po stłumieniu zamachu komunistycznego w kraju panuje zupełny spokój. — U wybrzeży estońskich krąży eskadra bolszewicka w nadziei nowego zamachu.

Hiszpanja. Ruch rewolucyjny w Hiszpanji, nie maleje. Demonstracje, które odbyły się w dwóch teatrach stolicy w obecności rodziny królewskiej miały charakter wyraźnie wrogi dla panującej dynastji. Podkładem do nich w dużej mierze jest fatalna sytuacja wojsk hiszpańskich w Ma-

rokko. Sytuacja jest tak krytyczna, iż na tajnem posiedzeniu, dyrektorjat postanowił wycofać swoje wojska z Marokka, oraz zrzec się protektoratu nad Marokiem. W posiedzeniu wziął udział Primo de Rivera. Straty w czasie ostatniego odwrotu wojsk wynoszą około 100 tysięcy w zabitych i rannych.

KRONIKA

Akadem. Związek Podhalan w Krakowie przesyła Redakcji i wszystkim Czytelnikom gazety szczere życzenia świąteczne.

Z Rady Szkolnej powiatowej w Nowym Targu otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. (Oszczercom na gwiazdkę przyp. Redakcji.)

Rada Szkolna Powiatowa w N. Targu pod przew. ks. Prałata Krawczyńskiego na posiedzeniu w dniu 18 października 1924 na skutek interpelacji Pana Józefa Rajskiego członka Rady Szkolnej Powiatowej, burmistrza miasta Nowego Targu w sprawie artykułu umieszczonego w Gońcu Krakowskim“ z dnia 15 października 1924 Nr. 236 na stronie 5 po przeprowadzonej rzeczowej dyskusji powzięła jednomyślnie następującą uchwałę: 1) Rada Szkolna Powiatowa potępia poniżenie powagi Władz Szkolnych w sposób, w jaki tego dokonać chciano w cytowanym powyżej artykule w „Gońcu Krakowskim. 2) Rada Szkolna Powiatowa stwierdza że p. Inspektor Urbański, nie wydał żadnego zarządzenia na własną rękę bez aprobaty Rady Szkolnej Powiatowej. 3) Rada Szkolna Powiatowa wyraża Inspektorowi Szkolnemu Panu Urbańskiemu Wiktorowi pełne uznanie za Jego wielką gorliwość i zapał do pracy nad kulturalno-oświatowem podniesieniem, od szeregu lat zaniedbanej Ziemi Podhalańskiej. Prezydjum Rady Szkolnej Powiatowej; Ks. Prałat Dziekan Krawczyński — Delegat Konsystorza Książęco Biskupiego Krak. Przewodn. R. S. P. w. z. Ks. proboszcz Szczepański — Delegat Konsystorza Biskupiego tarn. Adwokat Dr. Ueberall Repres. Gmin. wyzn. Delegat Rządu; Radca Województwa; Strzelbicki Starosta. Repres. szkoln. śred; Wizytator p o J. Zachemski Dyrektor gimn. Delegat szkoln. powsz; Dyr. szkoły: Stanowska, Sanok, Kucharski. Deleg. Wydziału Rady Powiatowej; Starosta pow. Spisz Orawa Dr. Bednarski Burmistrz miasta: Nowy Targ — Józef Rajski. Dyr Podhala St. Wilk. Reprezentaci Ogółu ludności pow. Nowy Targ; Poseł Bednarczyk J. — Nacz. gminy Ciche: Przew. R. S. M. b. Poseł; Roj Wojciech — Dyr. Banku i wł. realn.

Wobec rozsiewanych tendencyjnych pogłosek, jakoby w najbliższym czasie miały nastąpić zmiany w kursie dolara czy też złotego, ogłaszamy, iż z najlepszych źródeł wiadomem nam jest, że żadnych zmian nie będzie, a polski pieniądz jak dotychczas silnie się trzymał tak samo nadal trzymać się będzie.

Prezydjum Kongregacji kupieckiej w Nowym Targu zawiadamia P. T. Członków, którzy subskrybowali na wspólną listę akcje Banku Polskiego, że akcje te nadeszły i są do odbioru w Powiatowej Kasie Oszczędności w N. Targu. Ponieważ akcje są imienne przeto każdy subskrybent zechce po odbiór zgłosić się osobiście.

Równocześnie odpowiadamy na liczne zapytania, że statut Oddziału Kongregacji kupieckiej w N. Targu w najbliższej przyszłości będzie wydany drukiem w Podhalance, poczem zostanie rozesłany wszystkim tym Członkom którzy wkładkę członkowską na rok 1924 już uiścili.

Prezydjum Kong. kup. N Targ.

Dnia 18 grudnia br. odbyło się zebranie Komitetu obchodu Sienkiewiczowskiego w sali konferencyjnej gimnazjalnej o godz. 10½ rano — na którem czysty zysk w kwocie 292·53 zł. rozdzielono: 1) Bursa gimnazjalna 146·28 — 2) Biedne dzieci 48·75 — 3) T. S. L. 48·75. — 4) Pomoc kol. Sem. żeńskiego w N. Targu, 48·75. — Razem 292·53. *Ks. Dr. Fr. Karabuła*

Kronika żałobna. W poniedziałek 15. b. m. przywitała Ziemia podhalańska jednego z swych synów, który po długich tułaczkach, mimo młodego wieku, wrócił do niej niestety na wieczny spoczynek.

Ś. p. Franciszek Łapsa, syn obywatela Nowego Targu, Porucznik 53 p. Strzelców Kresowych, Kawaler Krzyża Walecznych, wprost z ławy gimn. wzięty do wojska austrjackiego, przeszedł kilkuletnią niewolę rosyjską, a wróciwszy do oswobodzonej Ojczyzny poszedł zaraz bronić Jej zagrożonych granic. Odbył kampanję ukraińską, potem wojnę bolszewicką, a po zawarciu pokoju jako sumienny i obowiązkowy oficer, otrzymał kierownictwo szkół podoficerskich w kresowych pułkach.

W Równem, a potem w Stryju wyszkolił

pięć turnusów podoficerów, którzy, gdy pójdą w ślad swego komendanta i tak pojmować będą służbę Ojczyźnie jak on ją pojmował, bezpieczną będzie Ojczyzna. Trudy jednak wojny, wyczerpująca służba zwaliły na łoże twardego żołnierza i przecięły w młodym wieku nić jego żywota we Lwowie

Życzeniu Jego, by spocząć mógł. w ukochanej Ziemi podhalańskiej, stało się zadość. Wierni koledzy oficerowie z dowódcą swym przyjechali oddać druhowi swemu ostatnią posługę i na swych barkach wynieśli trumnę kryjącą ziemskie jego szczątki w cień drzew kościółka św. Anny: w żałobnem zaś przemówieniu, zaświadczył Jego dowódca, że dumni mogą być rodzice i dumną Ziemia Podhalańska, że takich synów Ojczyźnie w ofierze oddaje.

Cześć Jego pamięci!

Zmarli 18 b. m w Nowym Targu śp. Katarzyna z Klocków Pajerska i śp. Franciszek Podkanowicz, mąż jej siostry. Zmarli cieszyli się wśród obywateli zasłużonem poważaniem.

Komunikat. Ministerstwa Skarbu. Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1925 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 14 maja 1923. Dz. U. R. P. No. 58 rozp. 412 na okres od 1 listopada do końca grudnia 1924 r.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, jak również nie będą udzielane zezwolenia na ratalną spłatę tych należytości, i po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Za staraniem Kuratorjum Krakowskiego, wszystkie szkoły na Spiszu i Orawie otrzymają z Ministerstwa WR. i OP, po jednym komplecie bibljotecznym.

Staraniem Akad. Związku Podhalan odbędzie się w Nowym Targu dn. 5 stycznia 1925 r. wielka zabawa, z której dochód przeznaczony jest na budowę domów akadem Bliższe szczegóły podane będą później.

Śmierć w Tatrach. W zeszłym tygodniu, Jan Daniel Gąsienica przewodnik z Zakopanego, wybrał się z jakimś sezonowcem na wycieczkę w góry. Wdzierając się na szczyt niedaleko Pięciu Stawów runął w przepaść i znalazł śmierć na miejscu.

W Nr. 49. Gaz. Podh. może być mylnie rozumiany artykuł o podatkach od nieruchomości przez opuszczenie wiersza. Wydział Powiatowy wyjaśnia zatem, że wymierzony i ściągany obecnie podatek przez Wydział powiat. od nieruchomości, jest podatkiem wyłącznie państwowym wymierzonym w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17/6 1924. Dz. U. Nr. 51 poz. 523. Kwoty uzyskane z tego podatku wpływają tylko chwilowo do Kasy powiat. i muszą być regularnie co dwa tygodnie odsyłane Kasie rządowej. Wydział powiat. oznajmia o tem szerszej Publiczności, ponieważ wielu podatników jest tego mniemania, że podatek ten jest na rzecz Rady pow. a tymczasem jest to podatek ściśle dla Państwa. a Wydział powiat. tytułem kosztów wymiaru i ściągania (druki, portorja, jazdy na dochodzeniaj egzekutora i t p. otrzymuje 5% ze sum wpłaconych Skarbowi państwa.

W drugim dniu Świąt (św. Szczepan) odegra Kółko amatorskie w Ludźmierzu „Gody" Feliksa Gwiżdża w sali Kółka Rolniczego. Początek o godz. 6 wieczór.

Oddział P. T. T. „Gorce" w Nowym Targu urządza w dniu 31 grudnia 1924 „Noc Sylwestrową z następującym programem: 1) do godź. 12-tej Część Kabaretowa, 2) Powitanie Nowego Roku, 3) Po godzinie 12-tej Zabawa. Strój wizytowy — kostjumy mile widziane. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek I szej części punktualnie o 9-tej. Wstęp 2 zł. od osoby. Dochód przeznaczony na dokończenie i urządzenie schroniska pod Turbaczem.

Odpowiedzi Adm. Panu W. K. z Suchej w Poł czerwonem mamy 8 prenumeratorów. Panu Aleks. Ż. z Krzywego kwota 1 zł. 50 gr, za IV kwartał dotąd nie wpłynęła. Panu Józefowi Z. z Radzynia Podlaskiego: w Nowym Targu prócz naszej gazety nie wychodzi żadne inne pismo.

Na bursę gimn. w Nowym Targu złożyli PP. Jan Pitoniak 30 zł. Marja Wiśmierska i Wendelin Haber zamiast życzeń świątecznych i noworocznych po 15 zł. razem 30 zł.

Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania Michała Widzisza z Hutson Wyoming Ameryka niech da znać do Red Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu, Polska.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia J. Marka w Nowym Targu